

Uliczny gang kontra muzułmański patrol

27 stycznia 2020

Muzułmański patrol z Brooklynu przekazał swojego byłego członka gangowi Bloods. Muzułmanin pobił nastoletniego syna „prawdziwego gangstera” z tego gangu ulicznego. Zajście miało miejsce przed meczetem Taqwa, a sprawę opisał Martin Mawyer z Christian Action Network.

<https://www.youtube.com/watch?v=GAIRKtseUMM>

Takie posunięcie zarządził radykalny imam z tego meczetu, Siraj Wahhaj, który jest także szefem muzułmańskiego patrolu (Muslim Community Patrol). Ruch ten miał na celu zażegnanie wrogości między dwiema grupami, a członek patrolu został poświęcony dla dobra ogółu. Gang Bloods zażądał wydania im człowieka albo przynajmniej podania adresu zamieszkania. Był to warunek zakończenia akcji odwetowych na meczecie.

Ali Karim, negocjator ze strony muzułmanów, który pracował bezpośrednio z Sirajem, odrzucił to żądanie i w zamian wynegocjował, że muzułmańskie patrole, których auta stylizowane są na auta nowojorskiej policji, nie będą się zapuszczać w rejony podlegające Bloods. Przekazał też gangowi informację, że sprawca pobicia został wydany z szeregów patrolu.

Wahhaj odrzucił plan Karima i powiedział, że sprawca powinien być wydany Bloods z zastrzeżeniem, że karą dla niego będzie „walka na pięści”. Jak scharakteryzował to jeden ze współpracowników imama, była to typowa umowa „oko za oko”. „Członek patrolu rzucił chłopakiem o płot, a potem trzymał go za kark. To było złe i powinien zostać za to ukarany. Koran uczy zasady oko za oko. Nic poza tym i taka była umowa. Bloods mogą ustawić z nim walkę, ale nic poza tym” – mówił Wahhaj. Co wydarzyło się potem, było dalekie od zapowiedzi.

Walka została umówiona na 29 grudnia o 21:00, w okolicach głównej siedziby Bloodsów. Muzułmanin pojawił się w asyście ośmiu uzbrojonych kolegów i z godzinnym opóźnieniem został przekazany pięciu uzbrojonym członkom gangu. Scena była jak wyjęta z musicalu West Side Story – muzulmanie stali po jednej stronie boiska, gang po drugiej, a pośrodku byli walczący.

Według relacji świadków, były członek muzulmańskiego patrolu, Ahmed, został rzucony na ziemię, po czym przez 31 minut był kopany i bity. Jego przeciwnik wyszedł ze starcia „bez szwanku”. „Nigdy nie widziałem czegoś takiego”, powiedział świadek walki i dodał, że Ahmed walczył „anemicznie”, był „zbyt przestraszony” aby oddawać ciosy. „Myślę, że Ahmed naprawdę się bał. Był dla przeciwnika jak szmata. Ale wiedział, że jeśli zacznie bić się z nim, inni członkowie gangu prawdopodobnie go zastrzelą. Walczyli przez 31 minut, ponieważ taka jest zasada gangu Bloods, walczysz przez 31 minut”, opowiadał świadek.

Niesnaski zaczęły się trzy tygodnie wcześniej, kiedy Ahmed rzucił nastolatkiem o ogrodzenie w odpowiedzi na jego „werbalny” brak szacunku względem muzulmanki koło meczetu na Brooklynie. Nastolatek okazał się być synem wysoko postawionego członka gangu. Po tym zajściu Bloods natychmiast określili wszystkich członków patrolu jak i innych członków muzulmańskiej społeczności przy meczecie jako „jedzenie dla swoich psów”.

Na pierwszy odwet muzulmanie nie musieli długo czekać. W kilka dni później przed meczetem został pobity przypadkowy muzulmanin, na tyle poważnie, że przewieziono go na intensywną terapię. Aby zapobiec eskalacji przemocy Ahmed został usunięty z szeregów patrolu, a Karim zorganizował spotkanie z pobitym nastolatkiem i jego ojcem. Padło wtedy żądanie przekazania Ahmeda gangowi albo ujawnienia jego adresu. Propozycję odrzucił Karim i zaproponował inne rozwiązanie. Kilka dni później zostało ono odrzucone przez imama Wahhaja, który zarządził przekazanie Ahmeda gangowi.

„Bloods nie lubi walczyć, wolą strzelać. Ahmed dostał siedem, może 8 ciosów w głowę, ale były to mocne ciosy i mocno go zraniły. Dostał mocno w tyłek” – mówił świadek.

Po zakończonej walce Ahmed przeprosił ojca nastolatka za dotknięcie jego syna. W odpowiedzi usłyszał, że powinien podziękować Aliemu, ponieważ to on „ocalił jego życie”. Gdyby nie Ali, Ahmed zostałby zastrzelony. Powiedziano też Ahmedowi, że jeśli jeszcze kiedykolwiek dotknie członka Bloods to „rozwalą mu łeb”.

Samochody muzułmańskiego patrolu naśladują wygląd aut policyjnych. (Twitter)

Poza żądaniem wydania Ahmeda, Bloodsi zażądali, aby auta muzułmańskiego patrolu trzymały się z dala od ich terenów.

Muslim Community Patrol jest organizacją non profit, która przykuła uwagę w zeszłym roku używając aut wyglądających jak radiowozy nowojorskiej policji oraz narzucając muzułmanom i niemuzułmanom przestrzeganie szariatu na ulicach. MCP Posiada obecnie siedem aut patrolujących głównie Brooklyn, ale docelowo chcą mieć 30 wozów patrolowych. Spór z Bloods może pogrzebać plany tej ekspansji. „Muzułmański patrol został zlekceważony, to niedobrze. Teraz będziemy mieć problemy z innymi gangami, które nie chcą naszych aut na ulicach” – powiedział anonimowy członek patrolu.

Opracowanie: Severus Snape

Na podstawie: ClarionProject.org

Źródło: Euroislam.pl